

RATOWNICY Z PSP POLECAJĄ DO LIBANU? "ZGŁOSILIŚMY GOTOWOŚĆ DO NATYCHMIASTOWEGO WYJAZDU"

Zgłosiliśmy gotowość do natychmiastowego wyjazdu do działań ratowniczych w Libanie - poinformował w środę rzecznik komendanta głównego PSP st. kpt. Krzysztof Batorski. Dodał, że na miejsce może zostać wysłanych 39 ratowników z 4 psami oraz moduł ratownictwa chemicznego - łącznie ok. 50 ratowników.

Zgłoszenie gotowości PSP to odpowiedź na wniosek o pomoc, który w ramach Mechanizmu Ochrony Ludności zgłosiły władze Libanu. Jak przekazała Państwowa Straż Pożarna, zgodę na wyjazd polskich ratowników wyraziło już Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Obecnie strona polska czeka na akceptację strony zgłaszającej; po jej uzyskaniu ratownicy są w stanie wylecieć do Libanu jeszcze w środę. Transport ma się odbyć samolotem LOT.

Z informacji przekazanych przez rzecznika PSP st. kpt. Krzysztofa Batorskiego wynika, że do Libanu może wyjechać tzw. moduł MUSAR, czyli średnia grupa poszukiwawczo-ratownicza z 39 ratownikami i 4 psami. Dodatkowo wysłany zostanie najprawdopodobniej moduł ratownictwa chemicznego - łącznie około 50 strażaków-ratowników.

Czytaj też: [Nowe strażackie mundury już w przyszłym roku?](#)

PSP w odpowiedzi na zapotrzebowanie po eksplozji w Bejrucie zgłosiła gotowość do wysłania grupy MUSAR. Jest to grupa poszukiwawczo-ratownicza - 39 ratowników i 4 psy. Do składu dołączą specjaliści ratownictwa chemicznego. Wylot możliwy dzisiaj po akceptacji strony zgłaszającej.

— Straż Pożarna (@KGPSP) [August 5, 2020](#)

MUSAR to moduł grupy poszukiwawczo-ratowniczej przeznaczonej do działań na terenach miejskich w konfiguracji ciężkiej lub średniej. Jest tworzony doraźnie na bazie pięciu grup poszukiwawczo-ratowniczych PSP. Jak dowiedziała się PAP, pomoc do tej pory zaoferowały m.in. Holandia, Grecja i Czechy.

Libański oddział Czerwonego Krzyża poinformował w środę, że w wyniku eksplozji, do jakiej doszło we wtorek w Bejrucie, zginęło co najmniej sto osób, zaś liczbę osób, które doznały obrażeń, oceniono na co najmniej 4 tys. Do eksplozji doszło w składach bejruckiego portu, gdzie od kilku lat przechowywano

saletrę amonową, zmagazynowaną tam bez niezbędnych zabezpieczeń. Wybuch był tak silny, że było go słychać na Cyprze oddalonym od Bejrutu o 240 km. Jako przyczynę tragedii władze libańskie podały prace spawalnicze w składach, gdzie trzymano 2750 ton saletry amonowej (azotanu amonu) wcześniej skonfiskowanej przez władze.